

Niemcy mają brak szacunku dla Polski

23 czerwca 2013

STEFczyk.INFO: „Deutsche Welle” zamieszcza tekst, w którym wylicza zalety posiadania przez Polaków podwójnego obywatelstwa: niemieckiego i polskiego. Jaki cel mają takie akcje zachęcające Polaków do imigracji zza zachodnią granicę?

KRZYSZTOF SZCZERSKI: Tu są dwa istotne elementy. Pierwszy jest taki, że Polacy i tak wyjeżdżają do Niemiec do pracy odkąd otwarto dla nas tamtejszy rynek. Rzecz polega na tym, że strona niemiecka obawia się, że nowa fala polskich imigrantów zwiększy obecność Polaków w Niemczech. A przecież mamy kłopot z uznawaniem przez państwo niemieckie praw Polaków, bo nasi zachodni sąsiedzi nie chcą przyznać Polakom praw, które należą się mniejszościom narodowym. Strona niemiecka obawia się więc, że zwiększający się napływ naszych rodaków, szczególnie ludzi młodych i świadomych swych praw, spowoduje, że pojawi się presja na rozwiązanie problemu polskiej mniejszości narodowej i trzeba wtedy będzie stronie polskiej ustąpić. W artykule w „DW” pojawia się więc zachęta, żeby Polacy porzucili swoją tożsamość narodową – przyjeżdżajcie, ale porzućcie swoją narodowość i stańcie się Europejczykami albo Niemcami – wtedy będziecie mieli więcej praw w Niemczech. To jest wynik obaw niemieckich przed falą emigracji z Polski, która zwiększałaby swoje znaczenie za zachodnią granicą i zmusiłaby rząd niemiecki, żeby uznać prawa mniejszości polskiej. Druga rzecz, to takie przekonanie, okropne zresztą, że „Niemieckość” jest bardziej wartościowa niż „Polskość”. Taki sam apel kierowany jest zresztą do Rumunów i Bułgarów: co wam po tej waszej narodowej tożsamości, nasza, niemiecka jest lepsza od tej waszej, prowincjonalnej. Jest to związane z tym, co nazwać można imperializmem ekonomicznym, z przekonaniem, że można kupić czyjąś tożsamość narodową, bo jest mniej warta. To rodzaj próby ekonomicznego wynarodowienia. Oferta: porzućcie

swoją tożsamość dla pieniędzy i pracy, jest dla nas po prostu obraźliwa.

– Jakie z tego mogą być konsekwencje dla Polski jako dla naszego społeczeństwa i naszej gospodarki?

– Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że sekcja Polska „DW” to nie jest jakaś niszowa, prywatna stacja, tylko jedna z językowych wersji oficjalnego niemieckiego serwisu, jak np. BBC miało narodowe sekcje – tak „DW” ma takie sekcje skierowane do poszczególnych krajów. Warto o tym pamiętać, gdy mówimy o konsekwencjach. Domagam się, by polski MSZ zażądał wyjaśnień ze strony partnera niemieckiego, czy tego typu polityka jest oficjalną linią polityki niemieckiej wobec Polski i Polaków. Jeśli tak by było, to wymaga to szybkich konsultacji międzypaństwowych, bo nie może być tak, że jedno państwo wobec drugiego występuje z tego typu ofertami. Sytuacja wymaga zatem reakcji polskiego MSZ. Drugą rzeczą jest to, że takie historie pokazują, jak istotne jest, żeby Polacy w Polsce byli wychowywani tak, by czuć dumę z własnej tożsamości. Jeżeli my tutaj będziemy ludziom mówić, że Polskość to nienormalność, jak premier Tusk, i że tożsamość narodowa nie ma znaczenia (a tak robi obecny rząd podkreślając, że Europejskość jest ważniejsza niż Polskość), to tego typu oferta strony niemieckiej będzie przez młodych Polaków przyjmowana. To powoduje, że my tę grupę, która wyjeżdża, po prostu tracimy. Cały czas się mówi o tym, że młodzi Polacy wyjeżdżają za chlebem, ale wrócą – tylko, że jeżeli nie będzie się w nich zaszczepiało Polskości to oni nie wrócą, bo nie będą wiedzieli po co, nie będą wiedzieć kim są: Europejczykami, Polakami czy Niemcami. To też pokazuje, jak ważna jest edukacja w Polsce. Sąsiedzi już mają wobec nas plany, pytanie jest co my z tym dalej zrobimy.

– Jaki to ma wpływ na stosunki między Polakami i Niemcami?

– Jest w tym coś głębokiego – to przekonanie, że polityka, gospodarka i kultura Niemiec są wyższe niż te polskie. To

próba ugruntowania w nas samych przekonania, że relacje między Niemcami a Polską mogą być tylko hierarchiczne. Niemcy mają ciągłą pokusę by wobec Polaków mieć poczucie wyższości. Inaczej nigdy by się na takie słowa jak w „DW” nie odważyli. To poczucie „naturalnej” zwierzchności nad innymi już nie raz gubiło Niemców i powinni się go wystrzegać, ale najwyraźniej mają z tym problem. Dziś widać je najsilniej w przekonaniu, że my jesteśmy częścią ich ekonomicznej i politycznej strefy wpływów. Możemy ewentualnie dostarczać na rynek niemiecki pracowników i półprodukty, ale nie jesteśmy dla nich partnerami w innowacyjności i nowoczesnych technologiach. To jest coś, co mnie bardzo niepokoi. Takie propozycje jak te z „DW” nie są ofertami dla partnera, to nie jest myślenie: przyjdźcie do nas, przywieźcie kulturę, obyczaje, przedsiębiorczość, innowacyjność i będziemy dumni z tego co będziecie u nas robić. Odwrotnie, Niemcy proponują, żeby do nich przyjechać i zostawić Polskość przed granicą. Moim zdaniem taki ton nie powinien nigdy mieć miejsca i powinien być zwalczany przede wszystkim przez stronę niemiecką, bo on nie buduje zaufania między naszymi krajami i narodami.

– Czy zdaniem pana posła jest to jakaś spójna polityka: ta oferta przyjazdu do Niemiec i wyemitowanie takiego serialu jak „Nasze matki, nasi ojcowie”?

– To wyrasta z tego wspólnego korzenia, którym jest brak szacunku dla Polski. Minimum szacunku dla Polski spowodowałoby, że ktoś kto taki serial produkuje i emituje, zastanowiłby się, czy to nie jest dla kogoś obraźliwe. Jak mam do kogoś szacunek to zastawiam się, jak ta druga osoba może zareagować. Ten serial pokazuje absolutny brak szacunku dla Polski. Jak widać, musimy go po prostu dla siebie wymuszać, bo nie jest on oczywisty i naturalny, tak jak być powinien. Oczekuję, że przez reakcję rządu na tego typu seriale czy teksty jak ten opublikowany na „Detsche Welle”, będziemy się upominali o szacunek dla samych siebie. Jak widać niestety nie możemy dziś liczyć na właściwy respekt dla nas – a nie możemy

sobie pozwolić na ignorowanie nas. Dlatego, niestety, jeżeli Niemcy sami nie zmieniają stosunku do nas, to my to powinniśmy go wyegzekwować odpowiednimi krokami politycznymi.

Rozmawiała: Magdalena Czarnecka

Źródło: Stefczyk.info